

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 53 (2)/2020, s. 199–209



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2020.026>

NATALIA STAWARZ*

„Dobry upiór” – postrzeganie kobiet zmarłych w połogu w kulturze ludowej i obyczajowości polskiej w okresie między XVI a XVIII w.

“A good mares” – women deceased in childbirth in folklore and Polish customs from the 16th to the 18th centuries

Streszczenie: Artykuł dotyczy pewnej ambiwalentnej kategorii zmarłych, jakimi były kobiety zmarłe w połogu. W kulturze ludowej uatarło się pewne wyobrażenie dotyczące położnic. Wierzono, że nie potrafią one zaznać pośmiertnego spokoju, gdyż nadal łączy je więź z żyjącym dzieckiem, a ich śmierć w tym wyjątkowym stanie uznawano za nieczystą. Z tego powodu zostały one włączone do grona upiórów. Dzięki reliktom kultury ludowej zawartych w źródłach etnograficznych, badaniom archeologicznym oraz liturgii pogrzebowej można przybliżyć obraz wierzeniowy staropolskiego społeczeństwa względem dziwnego upiora, jakim była położnica.

* Doktorantka Archeologii w Instytucie Archeologii UMK, Szosa Bydgoska 44/48, 87-100 Toruń, 502686@doktorant.umk.pl, ORCID: 0000-0002-6325-8653.

Abstract: The paper discusses an ambivalent category of deceased: women died in childbirth. There was a particular consideration on women dying during childbirth in folklore. It was believed that they are not able to find calm after death, because they are still connected with their living child. What is more troubling, their death was concerned as unclear. This is the reason of calling them ghosts or phantoms. The attitude towards this phenomena among early modern society is revealed by analysing ethnographical sources, archaeological excavations, as well as funeral liturgy.

Słowa kluczowe: połóg, kobieta, kultura ludowa, poczęcie, wywód, upiór, Rzeczpospolita Obojga Narodów

Keywords: childbed, woman, folk culture, conception churching, ghost, Polish-Lithuanian Commonwealth

Połóg (*puerperium*) z medycznego punktu widzenia jest okresem od sześciu do ośmiu tygodni po porodzie, w czasie którego cofają się zmiany powstałe w organizmie kobiety podczas ciąży i porodu. Dochodzi do zmniejszenia się macicy, zamknięcia kanału szyjki i gojenia miejsca łożyskowego. Macica w tym czasie powraca do przedporodowych rozmiarów¹. Są to naturalne procesy zachodzące w ciele każdej matki, jednak przez wieki stanowiły one tajemnicę i przez to wzbudzały lęk. Teoretycznie czas porodu i połogu miał dawać szczęście, jednak w okresie między XVI a XVIII w. nierzadko przysparzał trosk i smutku. Śmierć podczas porodu nie była zjawiskiem rzadkim, zwłaszcza że stan wiedzy położniczej w Rzeczypospolitej stał na katastrofalnie niskim poziomie aż do XVIII w., kiedy zaczęły powstawać pierwsze szkoły położnicze². Gorączka połogowa, niska granica wieku zawierania małżeństw, częste ciąże, pronieżenia oraz brak wiedzy

¹ Cz. Kłyszajko, J. Kłyszajko-Molska, *Fizjologia ciąży i porodu*, w: *Wykłady z fizjologii człowieka*, red. M. Tafil-Klawe, J. J. Klawe, Warszawa 2009, s. 1095; B. Kubiaczyk-Paluch, T. Pisarski, *Połóg*, w: *Położnictwo i ginekologia. Podręcznik dla studentów*, red. T. Pisarski, Warszawa 1998, s. 599.

² W. Trzpiot, *Stan błogostawiony czy „nieznośne męki”? Kobieta staropolska w okresie ciąży i połogu w świetle memuarów*, w: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 434.

akuszerki i lekarzy stawały się czynnikami wpływającymi na ogromną liczbę powikłań towarzyszących porodom. Prowadziły do wysokiej śmiertelności matek i ich potomstwa³. Śmierć niedoszłej matki zawsze była obrazem tragicznym, ale również przerażającym, który w połączeniu z brakiem wiedzy na temat fizjologii porodu i położu tworzył zabobonne wyobrażenia.

Okres od poczęcia do wyvodu, dziś uważany za błogosławiony, niegdyś był niebezpieczny i tajemniczy – zarówno dla matki, jej dziecka, jak i całego otoczenia. Kobieta w tym czasie podlegała licznym ograniczeniom społecznym, towarzyskim oraz religijnym. Ponadto odsuwano ją od wielu prac domowych i gospodarczych.

Ograniczenia terytorialne odnosiły się bezpośrednio do bezpieczeństwa matki i dziecka. W okresie sześciu tygodni po porodzie położnica miała być internowana w obrębie domostwa. Nie mogła w tym czasie przekraczać progu chałupy. Złamanie tej zasady mogło spowodować podmianę dziecka przez biesa lub boginki⁴. Zagrożenia względem matki i jej nowonarodzonego potomstwa przybywały z zewnątrz. W obawie przed złymi wpływami zasłaniano wieczorem okna, zamykano drzwi, a dziurki od klucza zatykano⁵. Żydzi na terenach Galicji nie pozostawiali odkrytego otworu komina w pokoju położnicy, gdyż wierzyli, że tą drogą przybywają złe duchy⁶.

Podobny charakter miały ograniczenia związane z czasem. W pewnych szczególnych porach cyklu dobowego, najczęściej od zmierzchu do rana, istniał zakaz opuszczania domu przez matkę i dziecko, gdyż mogło to ich narazić na działanie sił demonów, które pojawiały się po zmroku⁷.

Kobiety w ciąży i w czasie położu były zobowiązane do przestrzegania zakazów związanych z pracami w domu i gospodarstwie. Wierzono, że pod wpływem dotyku kobiety znajdującej się w tych stanach wiele rzeczy obumiera⁸. Ciężarna nie mogła się kontaktować ze wszystkim, co rośnie,

³ Ibidem, s. 448.

⁴ H. Biegeleisen, *Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego*, Lwów 1927, s. 91.

⁵ J. St. Bystroń, *Słowiańskie obrzędy rodzinne. Obrzędy związane z narodzeniem dziecka*, Kraków 1916, s. 27.

⁶ Ibidem.

⁷ H. Biegeleisen, op. cit., s. 92.

⁸ J. St. Bystroń, op. cit., s. 32.

kiełkuje, jest zarodkiem lub początkiem. Zabraniano jej siać, sadzić, rwać owoców, doić krów czy karmić piersią⁹. Nie wolno było jej chodzić na zasiane pole, bo ziemia mogła już więcej nie obrodzić. Nie dopuszczano jej aż do wyvodu do źródeł wody – nie mogła chodzić i czerpać wody ze studni, gdyż ta mogłaby się zepsuć lub zupełnie wyschnąć¹⁰. Wszystkie te zakazy były ściśle związane z wiarą, że ciężarna i położnica wyciągają siłę życiową z otoczenia i przekazują ją dziecku. Wiąże się to z silnym przekonaniem, że początki rozwoju czegoś nie mogą przypadać na początki czegoś innego, gdyż wtedy są wobec siebie konkurencyjne¹¹.

Ciąża i połóg zmuszały kobietę do jeszcze jednej kategorii separacji. Musiała ona przez czas do wyvodu wystrzegać się innych ludzi. Nie mogła być w tym okresie druhną na weselu czy chrzestną. Zakazywano jej zeznawać przed sądem i składać świadectw¹². Takie ograniczenia wiązały się z wartością przysięgi, która równała się z oddaniem siebie samego w zastaw. Przysięga zawieszala status człowieka, a kobieta, w której rozwijało się nowe życie, już nie odpowiadała wyłącznie za siebie, więc nie mogła przyrzekać tylko w swoim imieniu¹³. Obecność położnicy w miejscu kultu także mogła zaszkodzić *sacrum*, dlatego nie wolno jej było dotykać rzeczy świętych ani odwiedzać świątyni – aż do wyvodu¹⁴. Ograniczenia społeczno-religijne stosowano, by zachować od złych uroków położnice oraz ich potomstwo, jak również, aby uchronić otoczenie przed negatywnym wpływem wynikającym ze stanu, w jakim znalazły się matki.

Śmierć położnicy wzbudzała strach z dwóch powodów. Pierwszym z nich była wiara, że zmarła powraca do dziecka, które pozostawiła wśród żyjących. Wynikało to z silnego przekonania, że matka i jej potomek tworzą jedną, nierozłączną całość. Nawet śmierć nie była w stanie zerwać silnej więzi istniejącej między ich duszami¹⁵. Tęsknota za utraconą częścią siebie zmuszała zmarłe matki do powrotów z zaświatów, aby nakarmić, wykapać

⁹ J. S. Wasilewski, *Tabu*, Warszawa 2010, s. 159.

¹⁰ J. St. Bystroń, op. cit., s. 32–33.

¹¹ J. S. Wasilewski, op. cit., s. 159–160.

¹² H. Biegeleisen, op. cit., s. 93.

¹³ J. S. Wasilewski, op. cit., s. 158–159.

¹⁴ H. Biegeleisen, op. cit., s. 94.

¹⁵ Ibidem, s. 97.

i utulić pozostawione niemowlę. W ten sposób mogły one wypełnić dany im obowiązek i pogodzić się z rozłąką – przede wszystkim z własną śmiercią¹⁶.

Wyobrażenie powracającej z zaświatów położnicy rozpowszechniło się wśród ludu polskiego. Miała ona być ogarniętą smutkiem i żalem zjawą, która co noc powraca do kołyski pozostawionego dziecka. Była jedynym rodzajem upiora, którego odwiedziny akceptowano, a nawet w niektórych przypadkach pożądanego. W okolicach Sieradza zachowała się opowieść o zmarłej matce, która przychodziła do swego domostwa, aby karmić i kąpać niemowlę. Podczas jednej z takich wizyt zauważył ją mąż, który narzucił na jej głowę prześcieradło, aby już nie powróciła do mogiły. Kobieta pozostała w chacie, pełniła obowiązki matki i gospodyni – tak jak za życia, jednak unikała ludzi¹⁷.

Nie tylko lud wierzył w więzi duchowe, łączące zmarłą matkę i żyjące dziecko. Wśród ziemian popularna była historia o kobiecie utopionej przez zazdrosną macochę, która na miejsce pasierbicy wprowadziła własną córkę. Mąż kobiety nie zauważył zamiany, ale dziecko nie chciało ssać obcej piersi, więc służąca zanosila niemowlę nad wodę i „wtem przychodziła matka, łzami zalana karmiła dziecię”¹⁸. Istniało przeświadczenie, że dziecko nie będzie w stanie pożywić się innym mlekiem niż tym, które pochodziło od matki – nawet jeśli nie było jej już pośród żywych. Wątek karmienia niemowlęcia przez matkę przybywającą z zaświatów miał stanowić dowód na jedność dusz tych dwóch jednostek¹⁹. Na podobnej zasadzie powracały dzieci zmarłe podczas porodu. Przybywały one z zaświatów i lgnęły do piersi żyjącej rodzicielki²⁰. Wierzono, że mleko matki dawało dziecku poczucie bezpieczeństwa i tworzyło więź, której nie była w stanie pokonać nawet śmierć.

Motyw powrotu do pozostawionego wśród żywych dziecka pojawił się w balladzie Adama Mickiewicza – *Rybka*. Uwiedziona i porzucona przez bogatego panicza dziewczyna z ludu postanawia zakończyć swój

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ł. Gołębiowski, *Lud polski. Jego zwyczaje i zabobony*, Warszawa 1830, s. 170.

¹⁹ J. St. Bystroń, op. cit., s. 42–43.

²⁰ A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 365.

nieszczęśliwy żywot, topiąc się w jeziorze. Tęsknota i poczucie obowiązku względem niemowlęcia nie pozwalają jej opuścić tego świata. Przybiera ona postać Świtezianki i każdego ranka i wieczora karmi osieroconego potomka:

[...] Na licach różana krasa,
Piersi jak jabłuszka młeczne,
Rybią ma płetwę do pasa,
Płynie pod chrusty nadrzeczne.

I dziecię bierze do ręki,
U łona białego tuli,
„Luli – woła – mój maleńki,
Luli, mój maleńki, luli”.

Gdy dziecię płakać przestało,
Zawiesza kosz na gałęzi
I znowu ściska swe ciało,
I główkę nadobną zwęzi [...] ²¹

Bohaterka Mickiewiczowskiej ballady jako samobójczyni powinna zostać potępiona, jednak więź między nią a osieroconym dzieckiem chroni ją przed zupełnym upadkiem. Kobieta przybiera postać istoty demonicznej – Świtezianki, a mimo to dalej pozostaje kochającą i troskliwą matką. Jej wieczna pokuta jest jednocześnie wybawieniem, gdyż nadal może trwać przy dziecku.

Drugim powodem lęku przed zmarłą w poroju kobietą był stan, w jakim znalazła się ona w chwili śmierci. Procesy fizjologiczne, jakie zachodziły w organizmie kobiety podczas menstruacji, ciąży i poroju, były niewytłumaczalne dla ówczesnego człowieka. Krew, która pojawiała się w tych momentach, była uważana za nieczystą. Uchodziła za skalaną z powodu jej odpływu z części rodnych. Mogło to wynikać z wiary, że krew stanowi

²¹ A. Mickiewicz, *Rybka*, w: idem, *Wiersze i ballady*, t. 1, oprac. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1982, s. 42–47.

siedlisko duszy, a w tych stanach przypisywano jej niebezpieczne, tajemnicze i zgubne właściwości²².

Poglądy związane z nieczystością kobiecej krwi były uniwersalne i istniały nie tylko w świadomości ludowej, ale stanowiły też pewne prawa religijne. Zarówno Mojżesz, Zaratustra, Konfucjusz, jak i Mahomet uważali kobiety w czasie miesiączkowania, porodu i połogu za nieczyste. Wykluczano je ze wszelkich możliwych obrzędów, służby bożej oraz składania ofiar, aby nie zanieczyszczały przedmiotu kultu²³.

Kobieta ze względu na swoje zdolności reprodukcyjne znajdowała się w sytuacji bardziej sakralnej niż mężczyzna. Z tego powodu musiała również przestrzegać większej liczby tabu²⁴. W okresach, kiedy jej krew była zanieczyszczona, kobieta była poddawana izolacji – zarówno za życia, jak i po śmierci. Poród i połóg były wyjątkowo niebezpiecznymi stanami przejściowymi. Zwłaszcza poród mógł rzucić cień na radość macierzyństwa lub nawet ją zgasić. Śmierć, która niejednokrotnie towarzyszyła cudowi narodzin, brała się właśnie z krwi – tej samej, z której, jak wierzono, stworzone było dziecko, i tej samej, którą obficie traciła matka²⁵.

Duch matki powracającej z zaświatów nie był postrzegany jako istota zła, ale raczej skrzywdzona i poszkodowana. Zwyczajowo miała ona charakter dobrotliwy, przynajmniej takie wyobrażenie utrwaliło się w czasach nowożytnych. Pierwotnie, w przedchrześcijańskich wierzeniach Słowian, zmarłe położnice postrzegano jako istoty demoniczne, które mogły zaszkodzić swemu dziecku lub innym brzemienym kobietom²⁶. Relikty tych przekonań zachowały się w świadomości ludu polskiego i naznaczyły zmarłą położnicę jako niebezpieczną. Jej pokarm mógł być trujący, a nawet doprowadzić do śmierci pozostawione dziecko²⁷. Istniał również przesąd, że duch położnicy musiał zabrać ze sobą tego samego roku dwie inne kobiety

²² H. Biegeleisen, op. cit., s. 96.

²³ Ibidem.

²⁴ J. P. Roux, *Krew. Mity, symbole, rzeczywistość*, tłum. M. Chrobak, Kraków 2013, s. 101.

²⁵ Ibidem, s. 92.

²⁶ H. Biegeleisen, op. cit., s. 99.

²⁷ Ibidem.

w stanie błogosławionym²⁸. Śmierć w ciąży lub położu mogła przyczynić się również do przemiany w demona – mamuny. Ten rodzaj istoty demonicznej dokuczał ciężarnym, wyrządzał krzywdę położnicom oraz porywał lub zamieniał nowo narodzone dzieci. Ich główną motywacją była zazdrość. Mściły się za utratę własnego życia i szansy na macierzyństwo²⁹.

W myśleniu magicznym każdy zmarły mógł być niebezpieczny, jednak niektóre kategorie śmierci napawały żywych szczególnym lękiem. Śmierć nagła zawsze wywoływała poruszenie, zwłaszcza gdy dotyczyła osób w młodym wieku – w przekonaniu ludu stawały się one upiorami. Byli nimi przede wszystkim „nieczyści zmarli”, którzy szkodzili sami lub zamieniali się w demony³⁰. Do osób zmarłych nagle zaliczały się również położnice, które nie zdążyły przyjąć sakramentów i odeszły w stanie nieczystym³¹. Kwestia ich pogrzebu była złożona. Nie były one tak groźne, jak m.in. samobójcy, ale stan zbrukania, w jakim odeszły z tego świata, wymagał w dalszym ciągu izolacji.

Okres odosobnienia kobiety po porodzie trwał, w zależności od regionu, od dwóch do sześciu tygodni i kończył się wywodem – ceremonią kościelną, która wprowadzała kobietę w zwykły tryb życia³². W tradycji chrześcijańskiej wywód bardziej przypominał błogosławieństwo niż akt oczyszczenia. W Rytuale rzymskim z 1614 r. przystąpienie do wywodu określa się jako *pia ac laudabilis consuetudo*³³. Jednocześnie z liberalną tradycją Kościoła katolickiego rozwijały się przez stulecia zwyczaje oparte na żydowskim legalizmie, pogańskich wierzeniach czy też gnostyckim manicheizmie, zgodnie z którymi to śmierć w położu powodowała, że kobieta odchodziła

²⁸ Ibidem, s. 100.

²⁹ B. Podgórska, A. Podgórski, *Wielka księga demonów polskich. Leksykon i antologia demonologii ludowej*, Katowice 2005, s. 285–286.

³⁰ P. Kowalski, *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 1998, s. 631.

³¹ B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, „Historia” 1995, t. 119, s. 104.

³² K. Kwaśkiewicz, *Zwyczaje i obrzędy rodzinne*, w: *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. 2, Wrocław 1981, s. 105.

³³ Tłum. „zwyczaj pobożny i godny pochwały” – *Rituale Romanum*, Tit. VII, c. 3, za: A. Labudda, *Liturgia pogrzebu w Polsce do wydania rytuału piotrkowskiego (1631). Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa 1983, s. 235.

z tego świata w stanie nieczystym³⁴. Niektórzy teologowie przychylali się do tego poglądu i zabraniali wnosić zmarłe położnice do świątyni, w obawie przed zbezczeszczeniem i zanieczyszczeniem świętego miejsca. Z tego negatywnego nastawienia powstał obrzęd wywodu zmarłej położnicy, który stał się koniecznym warunkiem odbycia normalnego pogrzebu³⁵. Na terenach ziem polskich regulacje dotyczące tego obrzędu występowały w czterech drukowanych agendach: wileńskiej (1499), plockiej (1554) oraz warmińskiej i gnieźnieńskiej z 1578 r.³⁶ Wywód w nich przedstawiony miał charakter pokutny, towarzyszyły mu psalmy i modlitwy mówiące o odpuszczeniu win i przywróceniu zmarłej położnicy zbawienia³⁷. Obrzęd oczyszczenia zmarłej odrzucił w swej agendzie z 1591 r. Hieronim Powodowski. Uważał, że wywód zmarłej położnicy jest niegodnym nadużyciem (*prava abusio*) – zwłaszcza że nie tylko dotyczył on zmarłych w tym niegodnym stanie kobiet, ale i żyjących niewiast, które przyjmowały wywód w zastępstwie. Praktykowania tego obrzędu zabronił również synod warmiński w 1610 r., potępiając go jako wstrętny zabobon – *superstitio abominabilis*³⁸.

Ponadto synod warmiński określił ceremoniał obrządku pogrzebowego położnicy. Analogicznie jak w przypadku pogrzebów samobójców, nie było śpiewów i nie były dzwony. Orszak podążał za trumną w zupełnej ciszy. Zmarłą położnicę wnoszono do kościoła przez specjalnie ustawioną w tym celu bramę, obnoszono jej ciało trzykrotnie wokół ołtarza, a następnie grzebano na zewnątrz kościoła w pobliżu muru – w miejscu, w którym z rynien spływała woda³⁹. Obecność źródła wody nad grobem położnicy była znacząca i symboliczna. Woda była zarazem przeciwieństwem krwi i jej dopełnieniem. Zmywała to, co było w człowieku złe – oczyszczała go zarówno fizycznie, jak i moralnie⁴⁰. Styczność zmarłej położnicy ze źródłem wody pozwalała dostąpić jej pośmiertnego wywodu, dzięki któremu mogła uwolnić się z niegodnego stanu.

³⁴ Ibidem, s. 235–238.

³⁵ Ibidem, s. 238.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem, s. 239.

⁴⁰ J. P. Roux, op. cit., s. 104–105.

Wierzono, że w czasie porodu i położu kobiety były szczególnie podatne na działanie sił demonicznych, którym mogły ulec po śmierci⁴¹. Tym samym narażały na niebezpieczeństwo całe swoje otoczenie. W obawie przed powrotem zmarłych położnic do ich trumien wkładano różne symboliczne przedmioty, które miały zatrzymać ich duszę w zaświatach.

Wyposażenie grobowe było istotnym elementem obrządku pogrzebowego – zwłaszcza jeżeli ten miał charakter atypowy. W przypadku terenów ziem polskich istnieje pewien problem interpretacyjny, gdyż wyposażenie wskazujące bezpośrednio na pochówek położnicy jest nieuchwytnie w materiale archeologicznym⁴². Wiadomo jednak ze źródeł etnograficznych i przykładów z innych terenów, że istniały pewne kategorie przedmiotów, które wkładano głównie do trumien niedoszłych matek. Dary grobowe dla zmarłej spełniały przede wszystkim funkcję apotropaiczną. Miały jednocześnie ochraniać zmarłą w zaświatach i separować ją od żyjących bliskich, tak aby nie wracała i nie szkodziła. Niektóre przedmioty były symboliczną rekompensatą za utraconą szansę na macierzyństwo. Taką funkcję spełniały igły, nici, napastrki, a czasem też kawałki płótna, które wkładano do grobu, aby zmarła mogła szyć koszulki dla dziecka⁴³. Podobny zwyczaj obowiązywał na terenach Czech, Rosji, Białorusi oraz Niemiec⁴⁴. Kobięcie zmarłej przed rozwiązaniem wkładano do trumny spodenki dla chłopca oraz wrzeczono dla dziewczynki⁴⁵. Za pomocą rytualnych przedmiotów, takich jak np. nożyce, podejmowano próby przerwania duchowej więzi występującej między zmarłą matką a żyjącym dzieckiem. Obyczaj ten był praktykowany na terenach niemieckich⁴⁶. Żelazne nożyce – ze względu na magiczne zdolności metalu, z którego zostały wykonane – mogły pełnić także funkcję ochron-

⁴¹ M. Paul, *Człowiek rodzi się na śmierć i umiera na życie. Obrzędy przejścia i ich symbolika*, Rzeszów 2003, s. 18.

⁴² P. Duma, *Śmierć nieczysta na Śląsku. Studia nad obrządkiem pogrzebowym społeczeństwa przedindustrialnego*, Wrocław 2015, s. 94.

⁴³ J. Bohdanowicz, *Wyposażenie zmarłych, w: Komentarz do Polskiego Atlasu Etnograficznego*, t. 5: *Zwyczaje, obrzędy i wierzenia pogrzebowe*, red. J. Bohdanowicz, Wrocław 1999, s. 103.

⁴⁴ H. Biegeleisen, op. cit., s. 98.

⁴⁵ P. Kowalski, op. cit., s. 629.

⁴⁶ P. Duma, op. cit., s. 94.

ną, antydemoniczną⁴⁷. W Łużycach kobiecie zmarłej w połogu wkładano do ręki kilka groszy na ofiarę, aby mogła odciąć się od niegodnego stanu i przystąpić na tamtym świecie do obrzędu wywołu⁴⁸.

Śmierć położnicy czy młodej matki była ambiwalentna. Umierała ona w stanie nieczystym, ale pozostawiała wśród żywych część nieskazitelną, która nie była jeszcze obarczona żadnymi przewinieniami. Jej dusza, łącząc się z dzieckiem, znajdowała się na granicy. Nie należała już do świata żywych, ale również nie mogła odejść w zaświaty. Charakter ducha położnicy mógł wzbudzać lęk, bo była to dusza powracająca. Pierwotnie rzeczywiście była ukazywana jako byt demoniczny, ale z czasem jej wyobrażenie łagodniało. Nie przybywała na ziemię, aby czynić zło. Jej powroty były determinowane utratą wszystkiego, co było dla niej ważne. W końcu poświęciła młode życie, szansę na spełnienie się w roli matki, a także swoją czystość, czyli teoretyczną szansę na zbawienie. Obawiano się jej, ale nie utrudniano powrotów, a nawet ułatwiano jej opiekę nad dzieckiem. Dary grobowe miały zbliżyć niedoszłą matkę do pierwotnego przeznaczenia. Wierzono, że przez przedmioty znajdujące się w grobie może nawiązać kontakt z żyjącym dzieckiem, a przede wszystkim pogodzić się ze swoim stanem – przez co zaznać spokoju.

Rytuał pogrzebowy położnicy był bardzo specyficzny. Z jednej strony opierał się na zasadach wykluczenia, podobnie jak pochówki samobójców czy też dzieci zmarłych bez chrztu, jednak z drugiej strony otwierał furtkę zmarłej kobiecie ku zbawieniu. Miał charakter pokutny i dawał zmarłej kobiecie szansę na oczyszczenie i dostąpienie zbawienia.

⁴⁷ J. St. Bystroń, op. cit., s. 43.

⁴⁸ H. Biegeleisen, op. cit., s. 97.

